NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 34 | Wąbrzeźno, dnia 31 sierpnia 1935 r. | Rok 16

12 niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

LEKCJA

z drugiego listu świętego Pawła do Konryntyan, rozdział 3, wiersz 4—9.

Bracia! mamy takie ufanie w Bogu przez Chrystusa, nie iżbyśmy byli dostatecznie sami z siebie co myślić, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego testamentu nie literą, ale Duchem: bo litera zabija, a Duch ożywia. A jeślić posługiwanie śmierci literami wyrażone na kamieniach, było w chwale, tak, iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakoż nie więcej posługiwanie Ducha w chwale będzie. Bo jeśli posługiwanie potępienia jest chwałą, daleko więcej posługiwanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 10, wiersz 23—37.

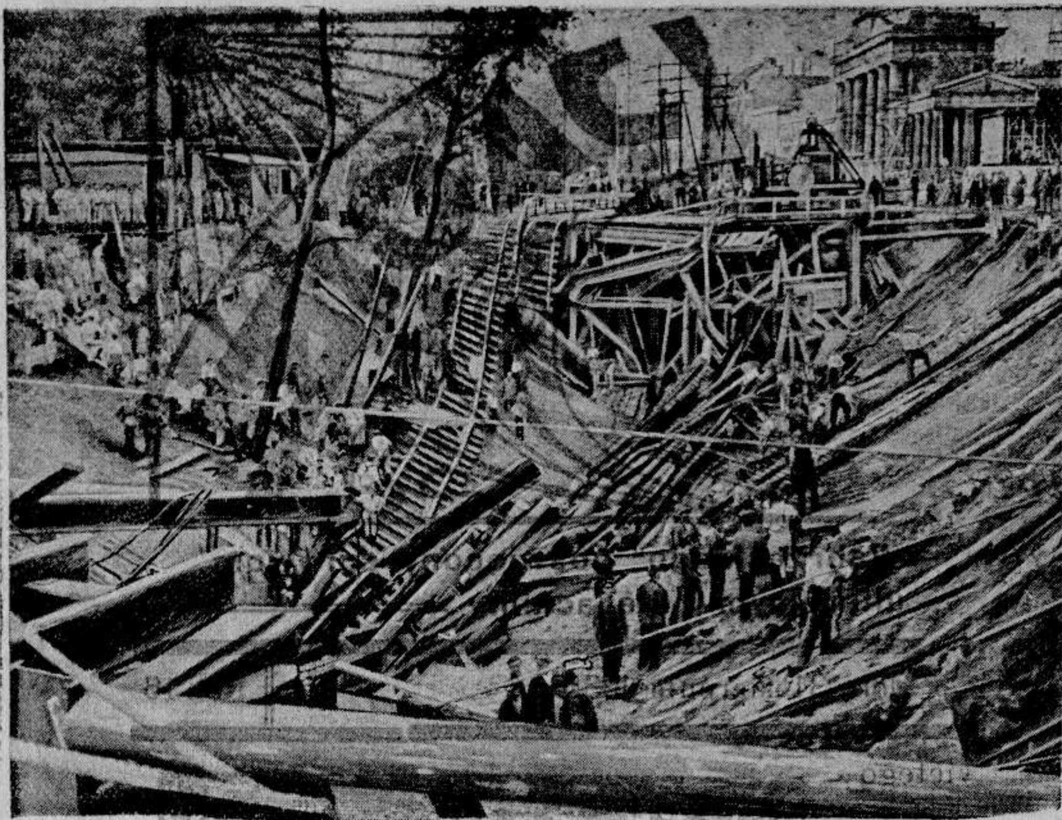
Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w Zakonie powstał, kusząc Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przejąwszy rzecz jego Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go minął. Także i Lewita, będąc podle onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi, i rzekł: Weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nadto wydasz, gdy ja się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyń podobnie.



—o—

MODLITWA KOŚCIELNA.

Wszechmogący, miłosierny Boże, z którego łaski pochodzi, że Ci szczerze i godnie służą wierni Twoi, prosimy Cię, spraw, ażebyśmy bez uszczerbku Twych obietnic starać się o nie mogli, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego itd.



W Berlinie, jak o tem obszernie pisaliśmy w „Głosie Wąbrzeskim" wydarzyła się straszna katastrofa przy budowie kolei podziemnej. Ilustracje jakie dzisiaj zamieszczamy w dodatku pokazują rozmiary tej katastrofy. Na zdjęciu: miejse katastrofy.

Przyczyną tego były głębokie przeciwieństwa narodowościowe, religijne i gospodarcze pomiędzy obu krajami, a głównie niezadowolenie z rządów dziedzicznego króla Wilhelma Orańskiego. Zjednoczone ideą wyzwolenia obozy polityczne w Belgji, opierając się na niezadowoleniu szerokich tłumów, wysunęły więc hasło walki z Holandją, hasło całkowitego oderwania się i zdobycia upragnionej niepodległości.

Przykład rewolucji lipcowej we Francji w roku 1830, której wynikiem była detronizacja Karola X i jego rządu, przyspieszył wybuch powstania w Belgji. W sierpniu 1830 r. wybuchła w Brukseli rewolucja, która doprowadziła w rezultacie do całkowitego oderwania się od Holandji i utworzenie Królestwa pod berłem księcia sasko-koburskiego, Leopolda I. W uzyskaniu niepodległości pomogła Belgji Anglja, niechętnie widząca rozrost handlowy Holandji.

Jako państwo niepodległe, Belgja rozpoczęła pracę nad ugruntowaniem swego bytu gospodarczego. Dzięki sprzyjającym warunkom naturalnym i pracowitości narodu, zajęła Belgja wkrótce przodujące miejsce w Europie, jako siedlisko wysoko rozwiniętego przemysłu i różnych działów górnictwa, rolnictwa i rzemiosła. Po wyleczeniu ran, zadanych przez wojnę, wróciła Belgja do dawnego swego stanowiska w rodzinie narodów.

KRÓLOWA O 60 MILJONACH PODDANYCH.

Z okazji 55-tej rocznicy urodzin królowej Wilhelminy holenderskiej.

Holandja po Anglji jest drugą konstytucyjną monarchją na świecie, w której godność królewska jest dziedziczna również po kądzieli. Niewielkie to królestwo, leżące między Belgją, Niemcami i Morzem Północnem, liczy właściwie tylko przeszło siedem i pół miljona mieszkańców. Ponieważ jednak kolonje w Azji i w Ameryce, liczą przeszło 52 miljony mieszkańców, razem więc pod panowaniem holenderskiem znajduje się około 60 miljonów ludzi.

Nad taką to olbrzymią liczbą poddanych panuje, jako jedyna kobieta na świecie wśród panujących — królowa Wilhelmina (Helena, Paulina, Marja) z domu Nassau-Oranien, która w dniu 31 sierpnia b. r. obchodzi właśnie 55-tą rocznicę swych urodzin. Dzień ten obchodzony jest w Holandji jako święto narodowe.

Królowa Wilhelmina holenderska, urodzona dnia 31. 8. 1880 roku, jest córką króla Wilhelma III Orańskiego, który zmarł w roku 1890. Koronacja Wilhelminy odbyła się jednak dopiero w r. 1898, po dojściu młodocianej następczyni tronu do pełnoletności. W roku 1901 t. zn. trzy lata potem królowa Wilhelmina poślubiła księcia Henryka Mecklenburg-Schwerin, którego prawno-państwowe stanowisko, jako księcia — małżonka zostało uregulowane ustawą specjalną.

Królowa Wilhelmina rządzi Holandją już 37 lat i pod jej mądremi rządami kraj doszedł do wielkiego rozkwitu. Wierna idei wiecznego pokoju zachowała Holandja w czasie wojny światowej neutralność, na czem zresztą wyszła b. korzystnie pod względem gospodarczym. — Już za czasów panowania Wilhelminy dokonała Holandja wytężoną pracą „podboju" nowych ziem. Tym pokojowym podbojem jest uzyskanie nowych terenów uprawnych zapomocą zasypania zatoki Zuidersee. Już przez ten jeden fakt, rządy królowej zyskały dużo na popularności.

BELGJA I JEJ PAMIĘTNY DZIEŃ WYZWOLENIA.

Belgja, jedno z najmniejszych choć najgęściej zaludnionych państw Europy, jest w tym roku głośna na całym świecie. Jej Wystawa Międzynarodowa w Brukseli swym ogromem i wspaniałością prześcignęła wszystkie tego rodzaju dotychczasowe wystawy, to też, piękna stolica tego małego państwa jest dziś atrakcją dla wielotysięcznych rzesz turystów z dalekich nawet krajów.

Ponieważ w tym roku na sierpień przypada pozatem 105-ta rocznica niepodległości Belgji, aktualnem będzie więc krótkie wspomnienie z historji tego kraju, który do roku 1830 pozostawał pod zwierzchnictwem Holandji. Pomimo, że Holandja starała się wszelkiemi siłami o rozwój tej swojej uzyskanej prowincji — przyszła chwila jednak, że naród zapragnął niepodległości.

W KRWAWEJ WALCE O DUSZĘ POLSKIEGO DZIECKA

W rocznicę strajku szkolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W wolnej Ojczyźnie rozumiemy jeszcze lepiej, niż w okresie niewoli, że język ojczysty dla rozwoju każdego narodu decydujące posiada znaczenie. Mowa ojczysta, to najpotężniejszy czynnik wspólnoty narodowej, to fundament, na którym opiera się nauka i wychowanie w szkole.

Rozumieli to dobrze Niemcy to też głównym celem szkoły zaborczej w Poznańskiem i na Pomorzu było zawładnięcie duszą młodzieży polskiej, aby tym sposobem przyspieszyć wynarodowienie Polaków. W tym też celu zaprowadzili Niemcy swego czasu naukę religji dla dzieci polskich w języku niemieckim.

Ale przeliczyli się z siłami. Do walki o pacierz polski z potężnym Prusakiem stanęło wtedy około 100.000 bezbronnych, przeważnie ubogich dzieci polskich. Drobne, słabe istoty podniosły wówczas w obliczu całego świata protest przeciwko bezprawiu i stworzyły wielką, nieugiętą armję obrońców mowy ojczystej i wiary katolickiej.

W pierwszych dniach września b. r. mija właśnie 29 lat od chwili, kiedy wybuchł strajk szkolny w Poznańskiem i Pomorzu. Po wakacjach w roku 1906, w Gnieźnie, we Wrześni, w Poznaniu i w innych miastach oświadczyły odważniejsze dziewczęta, że w nauce religji nie będą odpowiadać po niemiecku. Równocześnie zwróciły dzieci wypożyczone im katechizmy w języku niemieckim.

Przesłuchy i groźby tylko niektóre dzieci zdołały zastraszyć. Strajk rozszerzał się z żywiołowym rozmachem. Za przykładem miast poszły też dzieci na wsi, a śladem Poznańskiego poszło i Pomorze. O nadużyciach władz, o gwałtach dokonanych na dzieciach, o prześladowaniu polskich rodziców, księży i nauczycieli możnaby całe dzieło napisać. Katowaniem dziatwy i więzieniem rodziców złamano wprawdzie na wiosnę 1907 roku opór młodych bohaterów, ale ich czyn wywołał podziw na świecie, a sprawców gwałtu wielką okrył hańbą.

Dzisiaj z wielkiem rozrzewnieniem tylko wspomnieć można te pamiętne chwile, kiedy to pod zaborem pruskim toczyła się wytężona i krwawa nieraz walka, walka zwycięsko zakończona, o duszę polskiego dziecka.

Z okazji rocznicy.

WĘGRZY W LEGJONACH PIŁSUDSKIEGO.

Od wieków łączą węzły braterstwa naród polski z narodem węgierskim. Szczególniejsze jednak znaczenie mają te węzły, jakie połączyły Polaków i Węgrów podczas wojny światowej, gdy Węgrzy wzięli udział w walkach z Moskalami w Legjonach, stworzonych w roku 1914 przez zmarłego niedawno Marszałka Piłsudskiego.

Po pierwszych czynach wojennych Legjonów Polskich, po przekroczeniu dnia 6 sierpnia dawnej granicy rosyjskiej i dojściu do Kielc, wieść o bohaterstwie Legjonów rozbiegła się szerokiem echem po wszystkich krajach b. monarchji austrjacko-węgierskiej. Wiadomości o tem widomem odrodzeniu się bohaterskiej armji polskiej, występującej pod własnym sztandarem, wywarła szczególne wrażenie w Budapeszcie, stolicy Węgier, tak dobrze pamiętających wspaniałe czyny żołnierskie Polaków, którzy przed laty bronili z gen. Bemem na czele, wolności Węgier.

W Budapeszcie już przed wojną popierano sprawy polskie i kontynuowano przyjaźń obu narodów, podtrzymywaną najwięcej przez młodzież. Gdy zaś przyszły do Budapesztu pierwsze wieści o Legjonach Piłsudskiego, Towarzystwo Węgiersko — Polskie weszło w ścisły kontakt z Komitetem Narodowym Polskim. Rezultatem tego współdziałania stało się wyekwipowanie, wyćwiczenie i wysłanie do Legjonów Polskich tych Węgrów, którzy jako niespełna 18-letni nie mogli jeszcze stanąć do poboru wojskowego. To samo poczyniono z młodzieżą polską przebywającą na Węgrzech.

Wkrótce ten Legjon węgierski liczył 1000 osób, w tem 600 Polaków i 400 Węgrów, przeważnie studentów. Wszyscy oni zostali umundurowani, otrzymując polskie konfederatki z białym orłem. Śpiewali też polskie pieśni wojskowe, jak: „Jeszcze Polska nie zginęła", oraz własną pieśń, zaczynającą się od słów: „Do boju stanął Węgier i Polak". Tak więc z tamtej strony Karpat na ziemi węgierskiej tak samo walczyły Legjony Polskie i Węgrzy mogą dziś powiedzieć, że i oni brali udział w pamiętnej akcji zbrojnej o niepodległość Polski.

O ZAPOMNIANYM PRZEZ BOGA I LUDZI KRAJU.

Dzień 1 września w historji Albanji.

Bardzo rzadko przypomina się Europie i światu Albanja, mały kraik, przylegający do Morza Adrjatyckiego między Jugosławją i Grecją, kraj opuszczony, jakby przez Boga i ludzi całkowicie zapomniany.

Jest to kraj, liczący około dwa i pół miljona mieszkańców, o charakterze rolniczo — pasterskim. Rolnicy dzielą się na wielkich feudalnych posiadaczy, przeważnie mahometan, którym ziemię uprawiają, drobni dzierżawcy, faktycznie pańszczyźniani chłopi. Kultura rolnicza stoi tam na b. niskim poziomie. — Pod względem religijnym Albańczycy dzielą się na katolików, prawosławnych i mahometan, których jest w Albanji najwięcej. Charakter Albańczyków cechuje indywidualizm, osobista duma i ambicja.

W ciągu swych dziejów przechodziła Albanja różne koleje losu. W wieku 4-tym po Chrystusie przeszła z rąk Rzymian pod panowanie Gotów, w wieku 6-tym stała się znów częścią Imperjum wschodniego cesarza Justyniana. W następnem stuleciu panują tam Serbowie, z krótką przerwą aż do 14-tego wieku. W międzyczasie Albanja była pod władzą miejscowych wodzów. Wieki 15-ty i 16-ty przynoszą panowanie Turków. W wieku 17-tym i na początku 19-tego wieku Albańczycy podejmują próby zdobycia niepodległości, lecz śmierć słynnego wodza i bohatera, Ali-Paszy z Janiny (1822) uniemożliwiła im dalsze walki.

Dopiero po pierwszej wojnie bałkańskiej Albańczycy uzyskują niepodległość, a mocarstwa wyznaczają ks. Wilhelma Wieda jako panującego w Albanji. Wojna w roku 1914 zmusza ks. Wieda po krótkiem panowaniu, do opuszczenia Albanji. Po nieudałej próbie w roku 1917 proklamowania niezależności, dopiero w roku 1924 konstytuuje się Albanja jako republika w r. 1928 przekształca się na królestwo, a Ahmed Zogu zostaje królem Albanji.

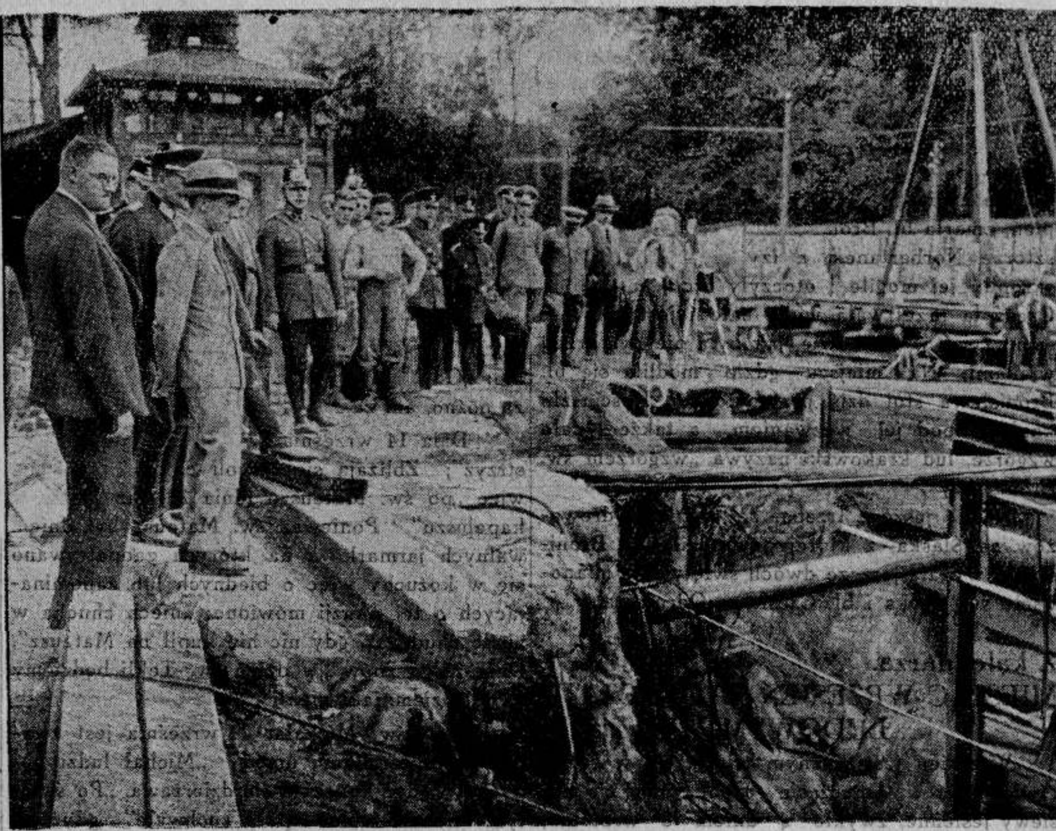
Dzień 1 września jest właśnie rocznicą proklamowania królestwa Albanji i panowania jej króla, którego dziś najwięcej popiera Italja, pragnąca z Albanji uczynić swoją kolonję.

Z galerji świętych polskich.

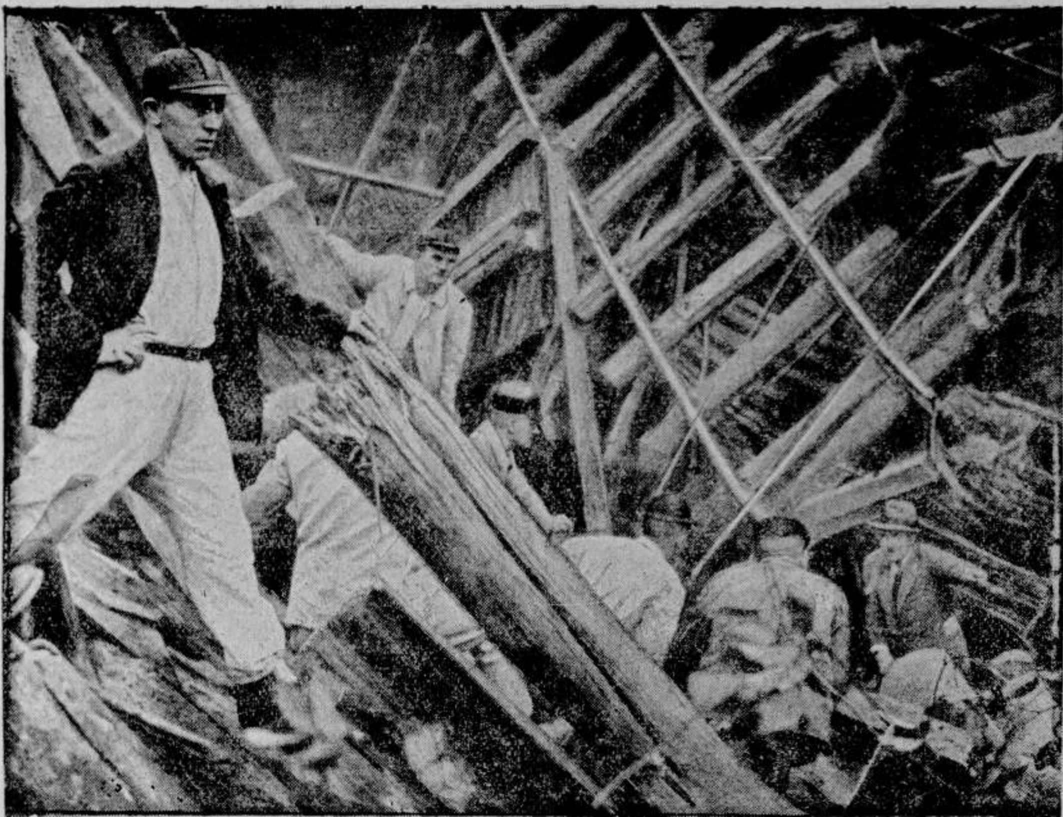
KULT BŁOGOSŁ. BRONISŁAWY W POLSCE.

W najbliższym czasie jak donosi prasa — powstać ma w Warszawie ogólnopolski „Związek Czcicieli Świętych Polskich", którego zadaniem będzie kolportowanie odpowiednich broszur i szerzenie nabożeństwa do tych świętych. Niewątpliwie też związek ten zajmie się źródłowem opracowaniem życiorysu patronki Śląska i Krakowa, błog. Bronisławy, z której świątobliwego żywota podajemy tu kilka szczegółów.

Już we wczesnej młodości, mając zaledwie 15 lat życia, porzuciła bł. Bronisława wszelkie przyjemności i blaski świeckiego życia, jakich zażywała w rodzinnym domu we wsi Kamień, blisko Wrocławia na Śląsku i ofiarowała swój żywot Bogu, wstąpiwszy do klasztoru Sióstr Norbertanek na przedmieściu Zwierzynieckiem w Krakowie. Z domu wyniosła świątobliwa



Minister Goebbels na miejscu katastrofy przy ul. Goeringa.



Na ratunek zasypanych sprowadzono z Westfalji samolotem grupę górników. Na zdjęciu górnicy przy pracy.

Bronisława miłość bliźniego, zamiłowanie do modlitwy i chrześcijańskich uczynków, któremi to cnotami rozjaśniła zacisze krakowskiego klasztoru.

W czasie dwukrotnego napadu Tatarów na Kraków, zmuszona była bł. Bronisława tułać się po lasach zwierzynieckich o głodzie i chłodzie, a kiedy pora była wrócić znów do klasztoru, starała się ulżyć ciężkiej doli okolicznego ludu, wyniszczonego przez Tatarów, czem zyskała, sobie trwałą wdzięczność mieszkańców Krakowa.

Po życiu pełnem dobrych uczynków i cierpień, zmarła bł. Bronisława w roku 1259 w klasztorze Norbertanek, a łzy wdzięcznych serc skropiły jej mogiłę i otoczyły czcią jej zwłoki. Cześć ta przetrwała wieki całe i jest dziś tak samo żywą w Krakowie, jak była niegdyś przed wiekami. Na miejscu gdzie modliła się bł. Bronisława stoi dziś przy kopcu Kościuszki kaplica pod jej wezwaniem, a także i całe wzgórze, lud krakowski nazywa „wzgórzem św. Bronisławy".

Dodać jeszcze trzeba, że rodzina Odrowążów na Śląsku, z której pochodziła bł. Bronisława, wydała jeszcze dwóch świętych, a mianowicie św. Jacka i bł. Czesława Odrowąża.

Z kalendarza.
MIESIĄC WRZESIEŃ W OBYCZAJU LUDOWYM.

Wrzesień jest ważnym miesiącem w rolnictwie, gdyż w tym czasie rozpoczynają się zasiewy jesienne, zwykle z dniem 8 września, czyli na Matkę Boską Siewną. Zwłaszcza starzy gospodarze pilnie przestrzegają tej daty i starają się zasiać w tym czasie choćby najmniejszy skrawek pola. W niektórych stronach Polski utrzymuje się wierzenie, że w dniu 8-go września sama Matka Boska idzie przez pola zasiane i błogosławi im, to też przynoszą one bogate plony.

W wigilję tego dnia, według starych tradycyj, siewcę przed wyjściem z domu oblewają wodą i obsypują ziarnem. Dużo innych obyczajów i przepisów związanych jest z siewem oziminy. Do zboża na siew dokładają: ziarno z wieńca dożynkowego, z wianka święconego na Matkę Boską Zielną, bazie z palm wielkanocnych itp. Do worka z ziarnem siewca kładzie chleb oraz ogarek świecy wigilijnej. Przy siewie ręcznym pierwszym rzutem ziarna czynią znak krzyża. Przysłowie ludowe mówi wreszcie: „Gdy o Matce Boskiej bywa siano, to ani za późno, ani za rano."

Dnia 14 września „Na św. Krzyż — owce strzyż"; Zbliżają się powoli chłody jesienne, więc „po św. Mateuszu (dnia 21) już każdy w kapeluszu". Ponieważ św. Mateusz był dniem walnych jarmarków, na których zaopatrywano się w kożuchy więc o biednych lub zapominających o tej okazji mówiono: „niech chucha w zimie chudeusz, gdy nic nie kupił na Mateusz". Dnia 23-go znów „w dzień św. Tekli będziemy w polu ziemniaki piekli".

Dzień św. Michała, 29 września jest zwyczajowym terminem umów. „Michał ludzi popychał", gdyż kończyła się dzierżawa. „Po świętym Michale wolno paść zuchwale" gdyż po ukończeniu robót polnych następuje swoboda polowań i paszenia. Już pusto na polach, bo jak mówi inne przysłowie — „Św. Michał kopy z pola pospychał." Dodać trzeba jeszcze, że od wrzosu, który oznacza nadchodzącą jesień, wziął swoją nazwę miesiąc wrzesień.

U PROGU NOWEJ POLSKI
Z okazji otwarcia roku szkolnego.

Gdy wielki kataklizm dziejowy przywrócił nam niepodległe państwo, gdy opieka nad młodzieżą naszą dostała się wyłącznie w ręce polskie i nauczyciel polski przestał pobierać wskazówki ze stolic państw zaborczych — stanęliśmy przed wielkiem zadaniem **wyplenienia zaborczych chwastów na niwie szkolnej i stworzenia własnej polskiej ideologji szkolnej i nowych kierunków wychowania naszej młodzieży.**

Staneliśmy wobec pytania, czy **zerwać z polską przeszłością duchową** czy też bogacąc ją klejnotami wiedzy i kultury naszych czasów, **kroczyć dalej dotychczasową drogą rozwoju duszy polskiej.** W odniesieniu do młodzieży pytanie to brzmiało, **czy wychowywać młodzież** naszą symbolizującą dziś Polskę jutrzejszą — **na najpiękniejszych wzorach polskiej tradycji historycznej,** czy też w oderwaniu od niej **kierować młodzież na tory współczesnej europeizacji ducha?**

Nie odrazu na to wielkie zagadnienie narodowe mogło przyjść rozwiązanie. W pierwszych latach istnienia wolnego państwa mieliśmy **inne równie ważne zadania do spełnienia.** Trzeba było przedtem zająć się z całą intensywnością **uporządkowaniem administracji państwa rozbudową siły zbrojnej, rozwojem naszego życia gospodarczego i społecznego.**

Ale nadszedł czas, kiedy i to ważne dzieło zostało zrealizowane. Pamiętamy dobrze jeszcze **reformę, sięgającą głęboko w życie i ustrój naszych szkół,** którą przed dwoma laty wprowadził w życie minister oświecenia publicznego **Jędrzejewicz. Zmieniono wówczas gruntownie zarówno ideologję pedagogiczną, jak i program szkolenia.**

Dzisiaj już od dwóch lat punktem wyjścia, bazą podstawową w wyszkoleniu jest **myśl zespolenia młodzieży,** która już narodziła się w wolnej Polsce, **jak najsilniejszemi węzłami z ideą państwa, za które przez cały przeciąg naszych dziejów, walczyli wszyscy najszlachetniejsi w narodzie.** Dzisiaj już niema żadnych wątpliwości, **że i idea wychowania państwowego w duchu polskim, stała się tym wielkim imperatywem i celem, do którego dążyć musi odtąd każdy pedagog polski.**